

## „Metody barbarzyństwa”. Cywile jako cel brytyjskiej strategii w czasie wojny anglo–burskiej, 1899–1902

W ostatnich latach zainteresowanie historyków wojną angielsko–burską wyraźnie zmalało. Po apogeum, którym był okres bezpośrednio poprzedzający setną rocznicę jej wybuchu i sam początek XXI w., nastąpił odwrót od tego tematu, także w Południowej Afryce. Jest to o tyle zaskakujące, że w dobie szczególnego zainteresowania tzw. konfliktami asymetrycznymi, wojna angielsko–burska mogłaby być ciekawym studium przypadku, jako pierwszy konflikt tego rodzaju w XX w. Tym bardziej, że z jednej strony dysponujemy bardzo obfitą bazą źródłową, z drugiej zaś wojnę tę można nazwać „matką wszystkich wojen asymetrycznych” czasów najnowszych. Istotnym elementem tego wymiaru wojny jest zasygnalizowana w tytule kwestia miejsca cywilów w strategii i taktyce armii brytyjskiej.

Zdefiniował ją przywódca brytyjskich liberałów, sir Henry Campbell–Bannerman, w swoim przemówieniu z 14 czerwca 1901, nazywając brytyjską strategię w tej wojnie „metodami barbarzyństwa”<sup>1</sup>. Określenie to na trwałe przylgnęło do sposobu prowadzenia tej wojny przez Wielką Brytanię<sup>2</sup>. Jednak sama fraza „metody barbarzyństwa” nie oddaje sensu całej wypowiedzi lidera opozycji. Wystarczy wspomnieć tylko ironiczny początek jego przemówienia:

I czymże jest ta polityka bezwarunkowej kapitulacji? Tym, że teraz, kiedy już pokonałliśmy walczących przeciw nam ludzi, powinniśmy ukarać ich tak okrutnie, jak to tylko możliwe, spustoszyć ich kraj, spalić ich domostwa, zniszczyć wszelkie narzędzia służące uprawie ziemi<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Vide *Henry Campbell–Bannerman speech at the Holborn Restaurant, 14<sup>th</sup> June 1901* [dalej: *Henry Campbell–Bannerman speech*], cyt. za J.A. S p e n d e r, *The Life of Right Honorable Sir Henry Campbell–Bannerman*, t. I, London 1923, s. 336.

<sup>2</sup> Do tego stopnia, że najbardziej znane i chyba wciąż najlepsze opracowanie nosi tytuł zaczerpnięty z tego przemówienia. Vide S.B. S p i e s, *Methods of barbarism. Roberts and Kitchener and civilians in the Boer Republics January 1900–May 1902*, Cape Town 1977.

<sup>3</sup> *Henry Campbell–Bannerman speech*, s. 336.

Przy całej emocjonalnej nośności tych stwierdzeń, a także ich znaczeniu, jako symbolu swobody dyskusji politycznej w Wielkiej Brytanii i krytyki rządu (zwłaszcza w przypadku kwestii tak istotnej jak wojna), stanowią one, jak każdy slogan, uproszczenie. Nie zamierzam kwestionować barbarzyństwa metod stosowanych przez Brytyjczyków, ale warto umieścić je w konkretnym kontekście. Rozważając kwestię strategii brytyjskiej, a zwłaszcza jej elementów odnoszących się do ludności cywilnej należy pamiętać, że w czasie wojny angielsko–burskiej doszło do konfrontacji nie tylko dwóch różnych systemów militarnych, ale wręcz dwóch różnych filozofii prowadzenia działań wojennych. Różnice te można było zaobserwować już w ich pierwszej, regularnej fazie, ale to w drugiej, partyzanczej, stały się wyraźniej widoczne.

Brak tutaj miejsca na dokładną analizę burskiego sposobu walki, dlatego należy się ograniczyć do kilku ogólnych stwierdzeń<sup>4</sup>. W warunkach społeczeństwa burskiego rozróżnienie na kombatantów i niekombatantów było mało wyraźne. Podstawą systemu militarnego burskich społeczności było pospolite ruszenie mężczyzn w wielu od 16 do 60 lat. Zasadą jego organizacji był system *komando*, który powstał jeszcze w XVIII w., ale z biegiem czasu, zwłaszcza w okresie poprzedzającym wybuch wojny angielsko–burskiej, podlegał modyfikacjom<sup>5</sup> — te nie miały jednak charakteru fundamentalnego. Wprawdzie w republikach burskich zaczęły się pojawiać w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. regularne jednostki wojskowe, ale podstawą wysiłku zbrojnego pozostawało pospolite ruszenie. Trudno też zaobserwować, by następował proces jego profesjonalizacji czy choćby ujednoczenia struktur organizacyjnych<sup>6</sup>. Uczestnicy pospolitego ruszenia występowali w zwykłych cywilnych ubraniach, jedynym wymogiem stawianym członkom komanda była wygoda i funkcjonalność stroju. Dlatego preferowano codzienne odzienie używane przez farmerów<sup>7</sup>. Już sam ten fakt sprawiał, że oddzielenie walczących od cywilów mogło sprawiać problemy.

Tymczasem w brytyjskiej tradycji rozróżnienie między armią i ludnością cywilną było bardzo wyraźne, a do pewnego momentu wręcz antagonistyczne. Dopiero reformy Cradwella i Childersa zaczęły zmieniać stosunek Brytyjczyków do armii lądowej. Tym niemniej, nawet po nich w brytyjskiej tradycji wojskowej rozróżnie-

<sup>4</sup> Vide J. Laband, *The Transvaal Rebellion. The First Boer War, 1880–1881*, London 2005, s. 59–67; F. Pretorius, *Life on Commando during the Anglo–Boer War 1899–1902*, Cape Town–Pretoria–Johannesburg 1999, s. 25–95, 188–231. W języku polskim trafny opis charakteru burskich sił zbrojnych znajdziemy w: P. Fiszka–Borzyszkowski, *Wojna burska 1880–1881*, Warszawa 2012, s. 70–86.

<sup>5</sup> Więcej o ewolucji tego systemu vide G. Tylden, *The Development of the Commando System in South Africa, 1715–1792*, „Africana Notes and News”, 1959, nr 12, s. 303–313; J.J. Retief, *Die ontwikkeling van die Rangstruktuur van die Boerekommando's*, „Military History Journal”, t. IX, 1993, nr 4, s. 6–7, 11. Vide także J. Laband, op. cit., s. 59–67.

<sup>6</sup> P. Warwick, *The South African War. The Anglo–Boer War, 1899–1902*, Harlow 1980, s. 69.

<sup>7</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 60; Th. Pakenham, *The Boer War*, London 1998, s. 360.

nie między cywilami i zawodową kadrami wojskową było bardzo wyraźnie zaznaczone. Łączyło się ono z przekonaniem o wyższości armii zawodowej, zwłaszcza w porównaniu z pospolitym ruszeniem. Powszechnie uważano, że Burowie, właśnie ze względu na charakter ich sił zbrojnych, nie będą zdolni zarówno do przeprowadzenia poważniejszej ofensywy, jak i do stawienia skutecznego, dłuższego oporu zdecydowanemu natarciu regularnych wojsk brytyjskich<sup>8</sup>. Niczego nie zmieniały w tym względzie niepowodzenia z wcześniejszej wojny (1880–1881), gdyż winą za tamtejszą porażkę obarczano ówczesnego dowódcę sił brytyjskich w Natalu, generała George’a P. Colleya, a przede wszystkim rząd Williama E. Gladstone’a, oskarżany o brak determinacji i kapitulację, za którą uważano negocjacje pokojowe po zaledwie trzech niewielkich porażkach<sup>9</sup>.

Problem leżał jednak nie tylko w charakterze sił burskich (pospolite ruszenie), ich organizacji (*komando*) i braku umundurowania. Istotną kwestią było podejście do wojny, czy szerzej — kultura jej prowadzenia. W przypadku Burów była ona zasadniczo odmienna od europejskiej, a zwłaszcza brytyjskiej. Mimo europejskich korzeni społeczności burskich, ich metody walki, taktyka i ogólnie całe podejście do wojny jako elementu rzeczywistości uległo w ciągu XVIII w. ewolucji, bez bezpośredniego kontaktu z podobnymi procesami w Europie i praktycznie bez udziału profesjonalnych wojskowych<sup>10</sup>. Na kształtowanie się tego systemu wpływy wywierały czynniki lokalne: rozległe przestrzenie, często o charakterze stepu, duża przewaga liczebna większości ludów afrykańskich, własna przewaga technologiczna, bazująca na wykorzystaniu koni i broni palnej. W efekcie ukształtowała się bardzo specyficzna kultura walki, której zupełnie obcy był europejski *esprit de corps*. Jej podstawą były: walka na dystans i unikanie bezpośredniej konfrontacji, wykorzystywanie w walce taboru i przeszkód terenowych, dążenie do ograniczenia strat własnych i maksymalizacji strat przeciwnika. Burowie preferowali więc mobilność, walkę na pozycjach obronnych lub z ukrycia, wykorzystywanie zasadzek i podstępów. Odwrot, ani nawet ucieczka, w większości przypadków nie były uważane za hańbiące. Burowie nie znali bowiem pojęcia obrony jakiegokolwiek pozycji za wszelką cenę, chyba że nie było możliwości bezpiecznego wycofania się. Walczyć należało jedynie dopóty, dopóki istniała szansa zwycięstwa lub gdy porażka groziłaby unicestwieniem. Celem walki było bowiem, jak wspomniano, zadanie przeciwnikowi jak największych strat, przy jak najmniejszych własnych. Gdy nie było szansy na sukces należało uciec, gdyż w pionierskim społeczeństwie przetrwanie

<sup>8</sup> F.W. Stopford do W.F. Butlera, 21 grudnia 1898, War Office Records [dalej: WOR], National Archives (Kew) [dalej: NA], WO 32/6369.

<sup>9</sup> J. L a b a n d, op. cit., s. 213–228.

<sup>10</sup> Warto pamiętać, że siły Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej stacjonujące w Kolonii Przylądkowej były ograniczone, co więcej stacjonowały w Kapsztadzie, podczas gdy obrona pogranicza, gdzie kształtował się burski system wojskowy, spoczywała wyłącznie na barkach lokalnego pospolitego ruszenia, vide W.K. S t o r e y, *Guns, Race, and Power in Colonial South Africa*, Cambridge 2008, s. 35–38.

było ważniejsze niż zwycięstwo. Zaowocowało to zresztą powszechną wśród brytyjskich wojskowych opinią o burskim tchórzostwie. W rezultacie Brytyjczykom przyszło toczyć wojnę z przeciwnikiem, który nie prowadził działań wojennych według ustalonych, „cywilizowanych” albo „honorowych” norm. Co więcej, mimo wcześniejszych doświadczeń w wojnach na południu Afryki, Brytyjczycy nie uwzględnili tej specyfiki przeciwnika, co zaowocowało frustracją i brutalnością.

Jak już wspomniano, te różnice w sposobach prowadzenia walk były widoczne już w pierwszej, regularnej fazie wojny. Wtedy jednak działania toczyły się na terenie kolonii brytyjskich, albo miano do czynienia z dużymi zgrupowaniami oddziałów burskich. W obu wypadkach rozróżnienie kombatantów od cywilów nie sprawiało większych problemów, mimo specyfiki sił burskich. Nie zmienia to faktu, że już wtedy dochodziło do sytuacji, w których ofiarą działań wojsk brytyjskich była ludność cywilna. Tak było na przykład 9–11 stycznia 1900, kiedy to konna kolumna generała majora Jamesa M. Babingtona dokonała rajdu na zachodnią część Wolnego Państwa Oranii, niszcząc wiele burskich farm<sup>11</sup>. Celem tej akcji był rekonesans pozycji burskich, sprawdzenie obrony terenów Wolnego Państwa, a wreszcie rozpoznanie, czy istniała możliwość obejścia wzgórz Magersfontein, na których były okopane oddziały burskie, blokujące drogę brytyjskiej odsieczy dla Kimberley. Zniszczenie farm nie było więc celem tych działań, a jedynie ich skutkiem ubocznym, wynikającym w jakiejś mierze z frustracji Brytyjczyków, którzy do tej pory nie mogli pochwalić się wieloma sukcesami.

Wspomniana sytuacja była jednak wyjątkowa, gdyż wojna zasadniczo toczyła się do tej pory na terenie kolonii brytyjskich. Siłą rzeczy ludność republik burskich jedynie sporadycznie mogła być obiektem ataków przeciwnika. A jeżeli do nich dochodziło, zasięg i skala tych działań były ograniczone. Sytuacja zaczęła się zmieniać w lutym i marcu 1900 r., kiedy wojska brytyjskie wkroczyły najpierw na teren Wolnego Państwa Oranii, a następnie Republiki Południowoafrykańskiej (Transwalu). Tym samym powstał problem relacji między oddziałami brytyjskimi a ludnością cywilną republik, w dużej mierze kobietami i dziećmi (choć nie tylko). Oficjalna polityka brytyjska miała w tym czasie charakter ugodowy. Brytyjski głównodowodzący, lord Frederick Roberts, chciał przekonać Burów do kapitulacji, dlatego w swoich proklamacjach podkreślał, że armia brytyjska będzie szanować wolność i własność obywateli republik<sup>12</sup>. Co charakterystyczne, w pierwszej z tych proklamacji Roberts wyrażał niezadowolnienie z przypadków niszczenia mienia czy też brutalnych zachowań jego wojsk wobec ludności cywilnej<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> E. Hobbhouse, *The Brunt of the War and where it Fell*, London 1902, s. 3. Vide też A. Conan-Doyle, *The Great Boer War*, London 1900, s. 202–203.

<sup>12</sup> Vide np. *Third Proclamation, 15<sup>th</sup> March 1900*, [w:] *Army Proclamations Issued by Field-Marshal Lord Roberts in South Africa* [dalej: AP], *British Parliamentary Papers* [dalej: BPP], Cd.–426, 1900, s. 3.

<sup>13</sup> *Second Proclamation, 17<sup>th</sup> Feb. 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.–426, 1900, s. 2. Vide także: F. Pretorius, op. cit., s. 54.

Mimo, że prowadzone od marca 1900 r. przez Christiaana R. de Weta działania podjazdowe wyraźnie irytowały brytyjskiego głównodowodzącego, Roberts był pewien, iż dalsze sukcesy jego wojsk oraz zajęcie Johannesburga i Pretorii złamią wolę oporu Burów. Dlatego do początku czerwca 1900 r. w jego proklamacjach dominował ton ugody. Dowódcom brytyjskich kolumn wydano rozkazy, by w trakcie ofensywy zachęcali Burów do kapitulacji i zachowania spokoju, zapewniali, że wojska brytyjskie nie mają zamiaru ich krzywdzić, oraz by gwarantowali bezpieczeństwo tym, którzy pozostaną na swoich farmach<sup>14</sup>.

Rzeczywiście, do czerwca 1900 r. polityka najeźdźców wobec kapitulujących Burów była liberalna. Zasadniczo Brytyjczycy pozostawiali w spokoju burskie farmy oraz przebywające na nich kobiety i dzieci. Owszem, rekwirowano konie, paszę dla nich i żywność, ale nie dochodziło, poza zupełnie sporadycznymi wyjątkami, do niszczenia farm czy molestowania cywilów. W rezultacie, po wznowieniu ofensywy przez Roberta, przywódcy obu republik zdecydowali, by nie ewakuować ludności cywilnej<sup>15</sup>.

Co prawda już w lutym tego roku prezydenci Transwalu i Oranii posądzały wojska brytyjskie o palenie i niszczenie farm oraz wypędzanie z nich kobiet i dzieci, jednak Roberts kategorycznie zaprzeczał tym zarzutom<sup>16</sup>. Oskarżenia wysuwane przez burskich prezydentów nie były zapewne zupełnie bezpodstawne. Potwierdzał je m.in. William T. Stead, który w swoich pamfletach „The Truth about the War in South Africa” czy „How not to Make Peace” zarzucał brytyjskim żołnierzom moralny upadek i oskarżał ich o dopuszczanie się rabunków a nawet gwałtów na burskich kobietach<sup>17</sup>. Warto jednak pamiętać, że teksty Steada były formą pisarstwa zaangażowanego i tym samym należy je traktować z ostrożnością. Sam ich autor był radykalnym przeciwnikiem wojny angielsko-burskiej, a jego celem było ukazanie jej niemoralności. Nie oznacza to, że opisywane przez niego sytuacje nie miały miejsca. Dowody na to, że się zdarzały, znajdziemy w wielu źródłach. Zarówno Burowie opuszczający *komanda*, jak i ludność cywilna bez wątpienia spotykali się z represjami i aktami żołnierskiej brutalności. Były to jednak raczej skutki niedostatków dyscypliny, a nie celowych działań Brytyjczyków. Wiemy, że głównodowodzący już w lutym 1900 r. zakazywał wszelkich grabieży

<sup>14</sup> Lord Roberts do Iana Hamiltona, 14 maja 1900, cyt. za: A. Grundlingh, *Die „Hendsoppers” en „Joiners”*. *Die Rasionaal en Verskynsel van Verraad*, Pretoria 1999, s. 36; *Proclamation of the 31<sup>st</sup> May 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.–426, 1900, s.7, XII; *Proclamation of the 6<sup>th</sup> June*, [w:] AP, BPP, Cd.–426, 1900, s. 8–9, XVI.

<sup>15</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 54.

<sup>16</sup> M.Th. Steyn, S.P.J. Kruger do Lorda Roberta, 3 lutego 1900, WOR, NA, WO 32/7961; Lord Roberts do M.Th. Steyna, S.P.J. Krugera, 5 lutego 1900, WOR, NA, WO 32/7961.

<sup>17</sup> Vide W.T. Stead, *The Truth about the War in South Africa. An Appeal to Honest Men*, London 1900; idem, *How not to make peace. Evidence as to Homestead burning, collected and examined*, London 1900.

i nakazywał płacić za wszelkie zarekwirowane mienie<sup>18</sup>. Rozkazów nie przestrzegano jednak w pełni. Tyle, że w olbrzymiej większości przypadków za wspomniane akty odpowiadali członkowie formacji nieregularnych i kolonialnych<sup>19</sup>, czyli siłą rzeczy żołnierze najmniej zdyscyplinowani.

Warto także pamiętać, że głównym problemem wojsk brytyjskich w tej fazie wojny były braki w zaopatrzeniu. Zwłaszcza w przypadku kolumn działających z daleka od linii kolejowych aprowizacja i logistyka pozostawiała wiele do życzenia. To one musiały w największym stopniu polegać na rekwizycjach, co w naturalny sposób prowadziło do sytuacji konfliktowych. Tym bardziej, że kontrola dowództwa nad tymi właśnie oddziałami była naj słabsza. Sytuację pogarszał zapewne także fakt, że już od lutego 1900 r. celem działań burskich oddziałów prowadzących wojnę podjazdową były właśnie brytyjskie linie komunikacyjne, szlaki zaopatrzeniowe i kolumny transportowe<sup>20</sup>. To wszystko sprawiało, że całkowite uniknięcie przemocy wobec cywilów nie było możliwe. Zasadniczo można jednak wierzyć brytyjskiemu głównodowodzącemu, że takie działania nie były planowane, gdyż palenie farm byłoby ewidentnie sprzeczne z jego polityką pozyskiwania Burów w nadziei na szybsze zakończenie wojny.

Brytyjskie zwycięstwa i gwarancje bezpieczeństwa dla kapitulujących sprawiały, że znacząca liczba Burów decydowała się na zaprzestanie walki i poddanie się. Oblicza się, że między 15 marca a 5 czerwca 1900 ponad 4500 Burów z południowej, zachodniej i wschodniej części Wolnego Państwa złożyło broń i podpisało deklaracje neutralności<sup>21</sup>. Jednocześnie jednak, po wznowieniu ofensywy 3 maja 1900, można było zaobserwować pierwsze symptomy zmiany w postawie lorda Robertsa. Oficjalnie nadal obowiązywały rozkazy głównodowodzącego, by oszczędzać farmy, ludność cywilną oraz poddających się, jednak praktyka wyglądała nieco inaczej. W czasie marszu na północ wiele farm zostało obrabowanych i spalonych, głównie przez oddziały kolonialne, np. ochotników ze Wschodniego Przylądka, dowodzonych przez generała majora Edwarda Y. Brabanta, którzy nie mieli zwyczaju rozróżniać Burów na przyjaznych i wrogich, każdego uważając za przeciwnika. Choć było to naruszenie wyraźnych rozkazów, a same incydenty były dobrze znane, gdyż donosiła o nich chociażby brytyjska prasa, Roberts nie wyciągnął wobec winnych żadnych konsekwencji<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Vide *Second Proclamation, 17<sup>th</sup> Feb. 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.-426, 1900, s. 2; *Third Proclamation, 15<sup>th</sup> March 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.-426, 1900, s. 3; A. Conan-Doyle, op. cit., s. 369.

<sup>19</sup> Vide O. Jensen do A. Milnera, 17 maja 1900, Colonial Office Records, NA, CO 417/292; M.C. Jackson, *A Soldier's Diary. South Africa, 1899-1901*, London 1913, s. 30-31; J.M. Robertson, *Wrecking the Empire*, London 1901, s. 98.

<sup>20</sup> Vide np.: *History of the War in South Africa, 1899-1902*, red. J.F. Maurice, M.H. Grant, t. III, London 1907, s. 42-64; Th. Pakenham, op. cit., s. 386-395, 419-437.

<sup>21</sup> A. Grundlingh, op. cit., s. 35.

<sup>22</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 54.

Mimo wszystko możemy przyjąć, że do początku czerwca 1900 r. wszelkie akty żołnierskiej brutalności wobec cywilów były efektem niedostatków dyscypliny, frustracji i normalnej dla okresu wojny brutalizacji relacji międzyludzkich. Od tego miesiąca sytuacja uległa jednak zasadniczej zmianie. Rozwój partyzantki na terenie Oranii, a zwłaszcza częste przypadki powrotów do *komand* Burów, którzy podpisali deklarację neutralności przekonały Roberta, że polityka koncyliacyjna zawiodła i należy użyć twardej ręki<sup>23</sup>. Postępowanie Burów, którzy mimo kapitulacji nadal wspierali oddziały republikańskie, było dla niego aktem zdrady. Co więcej, do 5 czerwca 1900 Brytyjczycy zajęli Johannesburg i Pretorię. Z perspektywy Roberta wojna była zakończona — stolice i najważniejsze centra gospodarcze republik zostały zajęte, nie było więc sensu kontynuowania wojny. Tymczasem Burowie, choć w oczywisty sposób zostali pokonani w „uczciwej” wojnie, z niezrozumiałych dla niego powodów nie chcieli uznać werdyktu i bez sensu kontynuowali walkę<sup>24</sup>. Co gorsza, uciekali się do działań partyzanckich i łamali dane wcześniej słowo, że nie będą walczyć przeciw wojskom brytyjskim.

Powody takiego zachowania Burów były bardzo zróżnicowane. Dla wielu złożenie broni było posunięciem taktycznym, podstępem dla zmylenia przeciwnika<sup>25</sup>. Inni wracali pod sztandary pod przymusem. W sytuacji, kiedy wojska brytyjskie nie były w stanie zapewnić im ochrony, trudno się temu dziwić<sup>26</sup>. Co więcej, wielu z nich spotykało się z presją własnych rodzin, a przede wszystkim kobiet (matek, żon, siostr, córek), które domagały się od swych synów, mężów i braci wypełnienia obowiązku wobec współobywateli i republik<sup>27</sup>. Inni spotykali się, mimo rozkazów i obietnic, z szykanami ze strony żołnierzy brytyjskich. Zrażeni takim postępowaniem przeciwników Burowie traktowali je jako złamanie słowa danego przez Roberta i w tej sytuacji sami czuli się zwolnieni z przyjętego zobowiązania<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Naprawdę pierwsze sygnały zmiany polityki możemy zaobserwować już w maju 1900 r. Nie tylko w postaci wspomnianej wcześniej tolerancji dla winnych niszczenia farm, ale także w rozkazach, które nakazywały „uczynienie niemożliwymi do wykorzystania farmy tych ludzi, którym udowodniono, że mimo poddania się nadal wspierali przeciwnika”, „The Times”, 21 maja 1900, s. 6.

<sup>24</sup> Vide Lord Roberts do L. Bothy, 2 października 1900, cyt. za: „The Times Weekly Edition”, 5<sup>th</sup> July 1901, Suppl., s. III.

<sup>25</sup> Vide np. J.Ch. Smuts, *Memoirs of the Boer War*, [w:] *Selections from the Smuts Papers*, red. W.K. Hancock, J. van der Poel, t. I, Cambridge 1966, s. 578. Inni wracali pod sztandary pod przymusem.

<sup>26</sup> A. Milner do J. Chamberlaina, 15 sierpnia 1900, COR, NA, CO 417/293. Vide także: E. H o b h o u s e, op. cit., s. 9; G.H.L. L e M a y, *British Supremacy in South Africa, 1899–1907*, Oxford 1965, s. 85.

<sup>27</sup> Vide H. Bradford, *Gentlemen and Boers*, [w:] *Writing a Wider War: Rethinking Gender, Race, and Identity in the South African War, 1899–1902*, red. G. Cuthbertson, A. Grundlingh, M.–L. Cuthbertson, Athens OH, 2002, s. 50–51.

<sup>28</sup> O. Jensen do A. Milnera, 17 maja 1900, COR, NA, CO 417/292; o takich powodach powrotu pod sztandary pisze także de Wet. Vide Ch.R. d e W e t, *Trzy lata wojny o niepodległość*, t. I, Warszawa 1903, s. 85–86.

Jednakże dla brytyjskiego dowódcy był to jawny dowód „barbarzyństwa” Burów, które należało zwalczać równie barbarzyńskimi metodami.

Rozpoczęła się nowa faza wojny, w której celem działań armii brytyjskiej, obok ciągle walczących wojsk obu republik, stali się cywile. W tym wypadku niebagatelne znaczenie miał fakt, że Roberts przesłużył 41 lat w Indiach, walcząc z powstaniem sipajów, z Afganami i Birmańczykami, w których to kampaniach wielokrotnie używano brutalnych metod, także wobec ludności cywilnej. Burowie swoim zachowaniem dowiedli, według Roberta, że nie są w niczym lepsi od Hindusów, Afganów czy mieszkańców Birmy, więc nie było powodu, by ich lepiej traktować.

Nową politykę armii brytyjskiej zapoczątkowała proklamacja Roberta z 16 czerwca 1900. Przewidywała ona niszczenie farm i domostw w pobliżu miejsc, gdzie dokonywano aktów sabotażu przeciwko liniom kolejowym i telegraficznym. Przepisy te zostały uszczegółowione i zaostrzone już trzy dni później, w następnej proklamacji wydanej przez brytyjskiego głównodowodzącego<sup>29</sup>. Co więcej, dowódcy lotnych kolumn otrzymali ustne rozkazy niszczenia wybranych farm, co miało być karą za akty sabotażu oraz widowym przykładem, czym grozi przedłużający się opór oraz udzielanie pomocy partyzantom<sup>30</sup>. W ten sposób niszczenie farm, do tej pory jedynie incydentalne, stało się oficjalną metodą walki z partyzantką burską. W założeniu miało ono mieć charakter wybiórczy, nie była to zatem jeszcze taktyka spalonej ziemi. Niezależnie jednak od intencji, otwierało furtkę wprost prowadzącą to takiej właśnie polityki. Przykład dawał sam Roberts, który w lipcu 1900 r. wypędził z Pretorii około stu burskich kobiet i dzieci, które wysłał koleją, w otwartych wagonach, do Machadodorp, gdzie stacjonował Louis Botha, głównodowodzący sił Transwalu. Poinformował też Bothę, że Brytyjczycy nie będą żywili ani dawali schronienia rodzinom burskim tak długo, jak długo siły republik będą atakować linie kolejowe<sup>31</sup>.

Kolejne niepowodzenia Brytyjczyków, którym nie udawało się skutecznie zwalczać burskiej partyzantki (przykładem było chociażby nieudane „pierwsze polowanie na de Weta” 6–14 sierpnia 1900), wywoływały frustracje dowództwa brytyjskiego, prowadzącą do narastania brutalności. W efekcie palenie farm stawało się w praktyce, ale i w zamierzeniach, coraz powszechniejsze. 14 sierpnia 1900 lord Roberts wystosował już dwunastą z kolei proklamację, najostrejszą z dotychczasowych. Rozszerzała ona zakres stosowania polityki spalonej zie-

<sup>29</sup> *Lord Roberts Proclamation nr 5, 16<sup>th</sup> June 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.–426, 1900, s. 10; *Lord Roberts Proclamation no. 6, 19<sup>th</sup> June 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.–426, 1900, s. 11.

<sup>30</sup> Vide Lord Roberts do F. Harta, 29 czerwca 1900, WOR, NA, WO 105/17; Lord Roberts do A. Huntera, 30 czerwca 1900, WOR, NA, WO 105/17. Vide także Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 440–441.

<sup>31</sup> Vide J.Ch. S m u t s, op. cit., s. 572–573; B. V i l j o e n, *My Reminiscences of the Anglo-Boer War*, London 1902, s. 173. Vide także Th. P a k e n h a m, op. cit., s. 449–450.



mi. Regulowała także traktowanie tych *hendsoppers*, którzy dobrowolnie powrócili do *komand*. Miano ich karać więzieniem, grzywnami, a w szczególnych wypadkach śmiercią. Jednocześnie Burowie poddający się po 14 sierpnia mieli być od tej pory traktowani jak jeńcy wojenni<sup>32</sup>. We wrześniu rozszerzono te wytyczne i wprowadzono m.in. zasadę zbiorowej odpowiedzialności, polegającą na zajmowaniu całej żywności i paszy w promieniu 10 mil (16 km) od miejsca ataku partyzantów na brytyjskie linie komunikacyjne<sup>33</sup>. W październiku 1900 r. generał Archibald Hunter rozkazał spalić całą miejscowość Bothaville (w północno-zachodniej części Wolnego Państwa), poza budynkami administracji publicznej, kościołami i siedzibą Czerwonego Krzyża. Miała to być kara za to, że miasteczko służyło jako baza wypadowa do ataków na linie kolejowe<sup>34</sup>. Do podobnej sytuacji doszło 1 listopada 1901, kiedy to kolumna generała majora Bruce'a Hamiltona złupiła i spaliła miasteczko Ventersburg (148 km na północ od Bloemfontein); kobiety i dzieci pozostawiono bez prowiantu, „wskazując, że to partyzanci powinni o nie zadbać”<sup>35</sup>.

Zaostrzenie polityki wobec Burów miało ich zastraszyć, zniechęcić do powrotu pod sztandary, a wreszcie pozbawić zasobów koniecznych do prowadzenia wojny. Tymczasem, przynajmniej w tej fazie wojny, skutek był wręcz przeciwny, wzmagał bowiem determinację przeciwnika. Kolejne, coraz bardziej represyjne proklamacje sprawiały, że pozycja tych, którzy się poddali (*hendsoppers*), ulegała stałemu pogarszaniu. W efekcie uznawali oni, że i tak nie mają wiele do stracenia, i często, mimo grożących represji, powracali pod sztandary. Bezsensowność takiej polityki dostrzegało wielu brytyjskich oficerów, dowództwo nie widziało jednak alternatywy. Na kolejne niepowodzenia, a przede wszystkim na niemożność zmuszenia przeciwnika do kapitulacji, odpowiadało dalszą brutalizacją działań<sup>36</sup>.

Jednoczenie, mimo eskalacji przemocy i rozszerzania polityki palenia farm, ciągle daleko jej było do systematyczności. Choć w tej fazie wojny cywile stali się celem działań wojsk brytyjskich, nie miały one charakteru planowego i przybierały raczej postać akcji odwetowych. To jednak miało się zmienić. 29 listopada 1900 Roberts przekazał oficjalnie dowodzenie generałowi Horatio H. Kitchenerowi, co stanowiło symboliczny początek nowej fazy działań. Kitchener nie miał złudzeń,

<sup>32</sup> *Lord Roberts Proclamation nr 12, 14<sup>th</sup> Aug. 1900*, [w:] AP, BPP, Cd.-426, 1900, s. 14; vide też A. Grundlingh, op. cit., s. 64.

<sup>33</sup> Vide „The Times Weekly Edition”, 14<sup>th</sup> Dec. 1900, s. 786; F. Pretorius, op. cit., s. 54.

<sup>34</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 54–56.

<sup>35</sup> Vide Mr Bryn Roberts, 25<sup>th</sup> Feb. 1901, House of Commons Debates, Hansard Series, t. LXXXIX, cc. 1019–1020, [http://hansard.millbanksystems.com/commons/1901/feb/25/farm-burning-etc-operations-of-general#S4V0089P0\\_19010225\\_HOC\\_178](http://hansard.millbanksystems.com/commons/1901/feb/25/farm-burning-etc-operations-of-general#S4V0089P0_19010225_HOC_178) [dostęp: 6 czerwca 2014].

<sup>36</sup> Vide list Marcha Philipisa z 23<sup>rd</sup> Nov. 1900, cyt. za: G.H.L. Le May, *The Afrikaners. An Historical Interpretation*, Oxford 1995, s. 117. Przykładem dowódcy mającego krytyczny stosunek do tej taktyki był także generał Redvers Buller, vide Th. Pakenham, op. cit., s. 452–453. Nie zmienia to faktu, że i jemu zdarzało się wydawać rozkazy palenia farm, vide J. Żukowski, *Brytyjskie obozy koncentracyjne podczas wojny burskiej w latach 1900–1902*, PH, t. LXXXVIII, 1997, z 1, s. 97.

koniec wojny wciąż pozostawał odległy. Co więcej, lepiej niż jego poprzednik rozumiał, że zmieniła ona charakter i że samo zdobycie stolic i głównych centrów gospodarczych nie wystarczy do pokonania Burów. Niemal pół roku, które upłynęło od upadku Pretorii przekonało go, że Burowie, korzystając ze swoich umiejętności i znajomości terenu, mogą przedłużać konflikt, narażając Wielką Brytanię na dalsze koszty poprzez angażowanie jej sił i środków. Zrozumiał, że w nowej sytuacji trzeba zmienić taktykę, której zasadniczym celem powinno zostać zniszczenie zdolności Burów do kontynuowania walki. Dlatego Kitchener, chociaż do tej pory uchodził za przeciwnika stosowania taktyki „spalonej ziemi”<sup>37</sup>, uznał, że w istniejącej sytuacji musi być ona jednym z kluczowych elementów nowej strategii.

Nowa brytyjska doktryna wojenna, którą Kitchener zaczął wprowadzać w życie w grudniu 1900 r., miała składać się z trzech podstawowych elementów. Pierwszym z nich była wspomniana wyżej i stosowana już przez Roberta taktyka „spalonej ziemi”. O ile jednak działania Roberta miały charakter odwetowy, chaotyczny i nastawione były na karanie i/lub zastraszenie, o tyle dla Kitchenera palenie farm stało się elementem systematycznego działania w celu pozbawienia burskich partyzantów zaplecza. Dlatego nowy głównodowodzący dążył do jego usystematyzowania oraz powiększenia zasięgu i skali zniszczeń. Niszczyć miano całe miasteczka i wsie, palić zbiora, wybić całe stada koni, bydła i owiec<sup>38</sup>.

Z taktyką „spalonej ziemi” było integralnie związane zakładanie obozów koncentracyjnych, zainicjowane ostatecznie w grudniu 1900 r. Ich istnienie miało dwojaki cel. Po pierwsze, umożliwienie „oczyszczenia” z ludności cywilnej jak największych terenów i tym samym likwidację zaplecza partyzantki burskiej. Po drugie — uwięzienie kobiet i dzieci, co miało skłonić Burów do złożenia broni z obawy o los najbliższych, przebywających w obozach<sup>39</sup>.

Ostatnim elementem taktyki Kitchenera były systematyczne rajdy lotnych kolumn. Co prawda już lord Roberts podejmował tego typu działania, jednak Kitchener, wykorzystując istniejące i ciągle rozbudowywane linie fortów, bunkrów i zasieków osłaniających linie kolejowe i rejonu uznane za bezpieczne, organizował systematyczne oblavy na komanda. Dążył do ich zniszczenia, a przynajmniej uniemożliwienia im koncentracji oraz osłabiania pościgami ich siły i woli walki<sup>40</sup>. Dwa pierwsze elementy były skierowane przede wszystkim przeciw ludności cywilnej, co jasno wskazuje na zmianę filozofii prowadzenia wojny — głównym celem działań stali się cywile. Akcje skierowane przeciw partyzantom, choć bardziej spektakularne, w praktyce miały mniejsze znaczenie.

Nową strategię Kitchener zaczął systematycznie wprowadzać w życie wiosną 1901 r., po zakończonych fiaskiem negocjacjach pokojowych w Middelburgu

<sup>37</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 56.

<sup>38</sup> S.B. Spies, op. cit., s. 124–125.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 185–191.

<sup>40</sup> G.H.L. Le May, *British Supremacy*, s. 99–100.

(od 28 lutego do 16 marca). Z rozkazu głównodowodzącego od lutego do kwietnia 1901 r. przeprowadzono serię rajdów, a brytyjskie kolumny „oczyszczały” teren ze wszystkiego, co mogło stanowić zaplecze dla partyzantów. W ciągu trzymiesięcznej operacji w południowo-wschodnim Transwalu zniszczono wiele farm i zagarnięto lub wybito niemal 273 tys. koni, owiec i bydła<sup>41</sup>.

Choć brytyjskie operacje nie odnosiły spektakularnych sukcesów udało się dzięki nim stopniowo ograniczyć pole manewru burskich *komand*. Jednocześnie rosnąca skuteczność oznaczała, że wojna w coraz większym stopniu dotykała ludności cywilnej. Tymczasem już Roberts miał problem, co zrobić z kobietami i dziećmi ze zniszczonych farm. Uznał jednak, że to nie jego problem — winni są Burowie, którzy nie chcieli się poddać, zdecydowali się na „niecywilizowaną” formę prowadzenia wojny, dlatego to oni powinni się zająć bezdomnymi<sup>42</sup>. W późniejszym okresie, gdy działania „oczyszczające” stały się bardziej systematyczne, to podejście musiało się zmienić. Burskie rodziny ze spalonych farm zaczęto odwozić do obozów tworzonych *ad hoc* w pobliżu brytyjskich garnizonów na terenie Oranii, Transwalu i Natalu. Początkowo nazywano je obozami uchodźców (*refugee camps*) lub obozami internowania (*internment camps*). Jednak szybko, już na początku 1901 r., zaczęła się upowszechniać nazwa obozy koncentracyjne (*concentration camps*), którą zapożyczono z hiszpańskiego *concentrado*, którym to terminem określano obozy zakładane przez hiszpańskiego generała Valeriano Weylera podczas walk z partyzantką na Kubie<sup>43</sup>.

Pierwsze obozy powstały z myślą o wsparciu rodzin tych Burów, którzy podpisali deklaracje lojalności. Brytyjskie władze i dowództwo wojskowe zdawały sobie sprawę, że wobec braku ochrony przed presją *bittereinders* lojaliści często — wbrew własnej woli — ulegali jej i przyłączali się do *komand*. Problem był tym większy, że dowódcy burscy otrzymali rozkazy, by przymuszać tych, którzy złożyli broń do powrotu pod sztandary, a w przypadku braku powodzenia mieli prawo rekwirować całe mienie ruchome i palić farmy *hendsoppers*<sup>44</sup>. Obozy miały więc stanowić namiastkę stref bezpieczeństwa. Pierwsze z nich, w Bloemfontein i Pretorii, powstały jeszcze we wrześniu 1900 r.<sup>45</sup> Szybko jednak zaczęły się w nich

<sup>41</sup> Vide F. Pretorius, op. cit., s. 31–32; Th. Pakenham, op. cit., s. 498–499.

<sup>42</sup> Lord Roberts do Lorda Lansdowne’a, 3 września 1900, Cabinet Office Records, NA, CAB 37/55; vide też „The Times weekly edition”, 5<sup>th</sup> July 1901, Supplement, s. I.

<sup>43</sup> Jako pierwszy użył jej deputowany z partii liberalnej, John Ellis, vide John Ellis, 1<sup>st</sup> March 1901, House of Commons Debates, Hansard Series, t. XC, c. 180, <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1901/feb/18/address-in-answer-to-his-majesty-most> [dostęp: 4 czerwca 2014]. Do porównania z *concentrados* odwoływał się między innymi H. Campbell-Bannerman w swoim słynnym przemówieniu z 14 czerwca 1901, vide H. Campbell-Bannerman speech at the Holborn Restaurant, 14<sup>th</sup> June 1901, cyt. za: J.A. Spender, op. cit., t. I, s. 336.

<sup>44</sup> Vide np. L. Botha do H.S. Groblera (?), 6 października 1900, [w:] *The Milner Papers. South Africa, 1899–1905*, red. C. Healdam, t. II, London 1933, s. 79.

<sup>45</sup> Vide „The Times weekly edition”, 4<sup>th</sup> Jan. 1901, s. 2; S.B. Spiess, op. cit., s. 135–138.

pojawiać kobiety i dzieci z farm zniszczonych przez Brytyjczyków. Od wiosny 1901 r., wobec nasilenia taktyki „spalonej ziemi”, bardzo szybko liczba przymusowych przesiedlonych przewyższyła liczbę dobrowolnych mieszkańców obozów<sup>46</sup>. W teorii funkcjonowały więc w nich dwie kategorie internowanych, różniące się statusem, swobodą poruszania się oraz wielkością i jakością racji żywniowych. Szybko jednak granice dzielące obie kategorie przesiedlonych zaczęły ulegać zatarciu na skutek niefrasobliwości i złego administrowania obozami<sup>47</sup>.

Brytyjskie dowództwo i politycy chętnie tłumaczyli tworzenie obozów względami humanitarnymi, a więc opieką nad *hendsoppers*, bezdomnymi kobietami i dziećmi, jednak twierdzenia te były tylko częściowo prawdziwe. O ile można przyjąć, że pierwotna intencja zakładania obozów, przynajmniej tych dla Burów uznających brytyjskie panowanie, była motywowana chęcią pomocy, to te zakładane później miały już inną funkcję. Dla Kitchenera były one przede wszystkim częścią szerszej strategii, zmierzającej do pozbawienia partyzantów zaplecza. Dotyczyło to nie tylko ludności burskiej, ale także Afrykanów<sup>48</sup>.

Dlatego jeszcze w listopadzie i grudniu 1900 r. głównodowodzący przystąpił do rozbudowy sieci obozów, których liczba we wrześniu 1901 r. sięgnęła 34, by później wzrosnąć do 45<sup>49</sup>. Robiono to w pośpiechu, nie zwracając uwagi na lokalne warunki hydrologiczne i klimatyczne. Administracja wojskowa okazała się zupełnie nieprzygotowana do wypełnienia nałożonego na nią zadania. Brakowało praktycznie wszystkiego: namiotów, pryczy, materacy i koców. Przydziały żywności były za małe — typowa racja dzienna wynosiła niespełna pół kilo mąki, ćwierć kilo mięsa oraz nieco cukru i kawy. Odczuwano niedobór warzyw, marmolady i mleka dla dzieci. W obozach panowały złe warunki sanitarne, brakowało lekarzy i pielęgniarek<sup>50</sup>. Te problemy pogłębiał fakt, że wskutek działalności „lotnych” kolumn liczba internowanych bardzo szybko rosła — tylko między kwietniem a czerwcem 1901 r. zwiększyła się w obu republikach prawie dwukrotnie, z 40 785 do 77 180 osób<sup>51</sup>. Warto przy tym pamiętać, że w listopadzie 1901 r. szacowano całą burską populację republik na około 215 tys. osób<sup>52</sup>. Tym samym tylko do połowy 1901 r. w obozach znalazło się około 37% Burów z republik. A nie był to koniec napływu internowanych, w lipcu ich liczba wynosiła 93 940, we wrześniu 109 418, by w listopadzie osiągnąć maksymalny poziom 117 481 inter-

<sup>46</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 304.

<sup>47</sup> Vide Th. Pakenham, op. cit., s. 494; J. Żukowski, op. cit., s. 98.

<sup>48</sup> Vide F. Pretorius, op. cit., s. 279–282; P. Warwick, *Black People and the South African War, 1899–1902*, Cambridge 1983, s. 63.

<sup>49</sup> Vide S.B. Spies, op. cit., s. 215; A.C. Martin, *The Concentration Camps 1900–1902. Facts, Figures and Fables*, Cape Town 1957, s. 31.

<sup>50</sup> J. Żukowski, op. cit., s. 98–99.

<sup>51</sup> „The Times weekly edition”, 26<sup>th</sup> April 1901, s. 269; ibidem, 26<sup>th</sup> July 1901, s. 475.

<sup>52</sup> Vide P. Warwick, *The South African War*, s. 343.

nowanych<sup>53</sup>. Oznacza to, że pod koniec 1901 r. w obozach przetrzymywano około 55% Burów z republik, głównie kobiet i dzieci. Na marginesie warto dodać, że w obozach nie zamykano tylko Burów, lecz także Afrykanów, dla których tworzone odrębne placówki. Oblicza się, że w maju 1902 r. w 66 obozach znajdowało się 115 tys. czarnych i kolorowych mieszkańców obu republik<sup>54</sup>, co stanowiło nieco ponad 10% ich populacji<sup>55</sup>.

Do pogorszenia sytuacji przyczyniały się również warunki klimatyczne. Cechą charakterystyczną południowoafrykańskiego płaskowyżu są duże dobowe różnice temperatur, które np. w rejonie Bloemfontein latem w ciągu dnia mogą sięgać ponad 30°C, by w nocy spaść do około 14°C, a w zimie w dzień nie przekraczają 20°C, by w nocy spaść nawet poniżej 0°C<sup>56</sup>.

Racje żywnościowe wystarczały jedynie do tego, by zdrową osobę podtrzymać przy życiu<sup>57</sup>. Jak już wspomniano, były one różnicowane: obfitsze dla dobrowolnych, skromniejsze dla przymusowych internowanych<sup>58</sup>. Co więcej, ograniczanie i tak skromnych przydziałów było często stosowanym narzędziem karania za nieposłuszeństwo lub formą represji za działania mężów, braci i synów walczących w *komandach*<sup>59</sup>.

W obozach brakowało też zbiorników na wodę, latryn i innych urządzeń higienicznych, co skutkowało wybuchami epidemii tyfusu i innych chorób (wśród dzieci przede wszystkim odry) i powodowało wysoką śmiertelność wśród osadzonych. W najgorszym miesiącu, październiku 1901 r., osiągnęła ona poziom 344

<sup>53</sup> Vide „The Times weekly edition”, 25<sup>th</sup> Oct. 1901, s. 682; „The Times weekly edition”, 20<sup>th</sup> Dec. 1901, Supplement, s. III.

<sup>54</sup> S. B. S p i e s, op. cit., s. 230; P. W a r w i c k, *Black People*, s. 149–157.

<sup>55</sup> W tym wypadku jest jeszcze trudniej o szacunki, gdyż dysponujemy danymi dopiero z 1904 r., kiedy to w obu byłych republikach ludność kolorowa liczyła 1 217 310 osób, vide M. H. d e K o c k, *Selected Studies in the Economic History of South Africa*, Cape Town — Johannesburg 1924, s. 139, 141. Co oznacza, że w okresie wojny burskiej ta liczba była nieco mniejsza.

<sup>56</sup> Vide np. [http://www.weather-and-climate.com/average-monthly-min-max-Temperature\\_bloemfontein,South-Africa](http://www.weather-and-climate.com/average-monthly-min-max-Temperature_bloemfontein,South-Africa), lub [http://www.saexplorer.co.za/south-africa/climate/bloemfontein\\_climate.asp](http://www.saexplorer.co.za/south-africa/climate/bloemfontein_climate.asp) [dostęp: 3 czerwca 2014].

<sup>57</sup> Typowa dzienna racja żywnościowa w 1901 r. składała się z około 225 g świeżego mięsa, 225 g mąki/ryżu/ziemniaków/papki kukurydzianej, 14 g kawy, 28 g cukru i 1/18 puszki kondensowanego mleka, vide E. H o b h o u s e, op. cit., s. 117. Ilość mięsa może się wydawać duża, ale trzeba pamiętać, że powyższa dieta nie była uzupełniana innymi produktami. Do tego problemem było to, że nawet te racje nie zawsze były wydawane w całości.

<sup>58</sup> Na przykład dobrowolni internowani otrzymywali dziennie 42 g zamiast 14 g kawy, 85 g cukru zamiast 28 g i 1/12 puszki kondensowanego mleka, zamiast 1/18, ibidem.

<sup>59</sup> W ramach kary lub odwetu często odejmowano od racji mięso, vide np. David Lloyd-George, 18<sup>th</sup> Feb. 1901, House of Commons Debates, Hansard Series, t. LXXXIX, c. 405, <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1901/feb/18/address-in-answer-to-his-majestys-most> [dostęp: 5 czerwca 2014]; J. Ż u k o w s k i, op. cit., s. 98, 114.

na 1000 osób rocznie<sup>60</sup>. Zazwyczaj przyjmuje się, że w ciągu całej wojny zmarło w obozach koncentracyjnych do 27 927 osób, w tym 26 251 kobiet i dzieci<sup>61</sup>, co stanowiłoby 23,8% osadzonych i ok. 13% wszystkich burskich mieszkańców obu republik. Liczby te, podane przez P.L.A. G o l d m a n a, będące wynikiem badań prowadzonych w latach 1906–1914, bywają niekiedy kwestionowane, jako zbyt wysokie<sup>62</sup>. Jednak nawet jeśli zsumujemy tylko brytyjskie dane oficjalne za okres od czerwca 1901 do maja 1902 r., uzyskamy liczbę około 15 255 osób. Uwzględniając pierwsze półrocze 1901 r., możemy zatem przyjąć, że w obozach zmarło co najmniej 19 tys. osób<sup>63</sup>. Nawet w przypadku tego wyliczenia wynika, że było to około 16% osadzonych, czyli około 9% ogółu burskiej ludności obu republik.

Niezależnie od wiarygodności statystyk śmiertelność w obozach była wysoka i ze zrozumiałych względów budziła rozgoryczenie wśród Burów. Popularna historiografia afrykanerska, bazując na wspomnieniach z okresu wojny, zwłaszcza na pamiętnikach kobiet, które przeżyły obozy koncentracyjne, oskarżała Brytyjczyków o przeprowadzenie w nich planowej eksterminacji. We wspomnieniach internowanych kobiet pojawiają się wprost oskarżenia o zamierzone działania, mające na celu zabijanie osadzonych niewiast i dzieci. Takie zarzuty były powielane także przez inne źródła<sup>64</sup>. Warto w tym miejscu dodać, że nie tylko Burowie oskarżali brytyjskie dowództwo o eksterminację swych pobratymców. Takie same opinie pojawiały się także w wypowiedziach brytyjskich polityków, w tym Davida Lloyd George'a<sup>65</sup>. Należy przypomnieć, że właśnie w kontekście obozów koncentracyjnych i wysokiej śmiertelności przebywających w nich kobiet i dzieci pojawił się jesienią 1901 r. termin *holocaust*, użyty przez biskupa Herefordu w liście do „The Times”<sup>66</sup>.

Na ile oskarżenia te były słuszne? Na pewno stanowiły istotny czynnik kształtowania się narodu afrykanerskiego jako rodzaj martyrologicznego mitu założycielskiego, umacniającego przekonanie o własnej wyjątkowości i specjalnej roli

<sup>60</sup> F. Pretorius, op. cit., s. 57.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Vide L. Stanley, H. Dampier, *The Number of the South African War (1899–1902) Concentration Camp Dead: Standard Stories, Superior Stories and a Forgotten Proto-Nationalist Research Investigation*, „Sociological Research Online”, t. XIV, 2009, nr 5, <http://www.socresonline.org.uk/14/5/13/13.pdf> [dostęp: 7 czerwca 2014].

<sup>63</sup> Vide J. Żukowski, op. cit., s. 101, 107; F. Pretorius, op. cit., s. 64.

<sup>64</sup> Vide np. M.A. Fischer, *Tant Miem Fischer se Kampdagboek*, Pretoria 1964, s. 21, 24, 26, 42; S. Raal, *Met die Boere in die veld: Die ervarings van die skryfster*, Plumstead 2000, s. 92; Ch.R. de Wet, op. cit., t. II, s. 33–34, 118–119.

<sup>65</sup> Vide np. D. Lloyd-George, 17<sup>th</sup> June 1901, House of Commons Debates, Hansard Series, t. XCV, c. 580, <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1901/feb/18/address-in-answer-to-his-majestys-most> [dostęp: 3 czerwca 2014].

<sup>66</sup> Vide „The Times weekly edition”, 25<sup>th</sup> Oct. 1901, s. 687.

w dziejach tej części świata<sup>67</sup>. W rzeczywistości trudno udowodnić taką tezę. Nie można oczywiście wykluczyć pojedynczych przypadków złej woli, trzeba jednak stwierdzić, że generalnie oskarżenia te nie były zgodne z prawdą. Jak się wydaje, nikomu z brytyjskich decydentów tamtego okresu nie przyszło do głowy takie rozwiązanie. Emily Hobhouse, która w maju 1901 r. ujawniła, jak dramatyczna była sytuacja w obozach koncentracyjnych, najbardziej była wstrząśnięta faktem, że *gros* tych zaniedbań wynikało z ignorancji, złej organizacji i kompletnego braku zainteresowania wojskowych losem internowanych<sup>68</sup>. Tak więc Kitchenera i brytyjskiego dowództwa nie można oskarżyć o planową eksterminację. Natomiast można im zarzucić złą organizację, zaniedbania, niefrasobliwość czy obojętność na cierpienia kobiet i dzieci przetrzymywanych w obozach.

Sytuacja zaczęła się stopniowo poprawiać, odkąd na przełomie sierpnia i września 1901 r. zarząd nad obozami przeszedł w ręce Alfreda Milnera. Zaczęto je wtedy rozgęszczać, usprawniono zaopatrzenie, poprawie uległy warunki mieszkaniowe i higieniczne, sprowadzono wykwalifikowany personel medyczny, zwiększono racje żywnościowe i urozmaicono dietę. W efekcie śmiertelność zaczęła maleć do tego stopnia, że w marcu 1902 r. zmarły w obozach jedynie 402 osoby na 120 tys. internowanych, a w kwietniu i maju odpowiednio 298 i 196 osób<sup>69</sup>.

Niezależnie od tego, że w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy wojny sytuacja w obozach zmieniała się na korzyść, nie ulega wątpliwości fakt, że konflikt angielsko–burski był jednym z tych, które zapowiadały zmianę sposobu prowadzenia wojen, czego przejawem było uznanie cywilów za cel działań militarnych. Początkowa bezsilność wobec partyzantki, frustracja wojskowych i presja, by jak najszybciej zakończyć wojnę sprawiły, że uznano taką taktykę za uzasadnioną, a nawet celową. Od wiosny 1901 r. to właśnie cywile stali się faktycznie głównym celem brytyjskich działań, co ostatecznie znalazło odbicie w rozmiarach poniesionych strat. Podczas gdy w walce zginęło ok. 7 tys. Burów, w obozach koncentracyjnych zmarło ich trzy do czterech razy więcej<sup>70</sup>. Działania brytyjskie doprowadziły do czegoś, co współcześnie nazwalibyśmy katastrofą humanitarną. Ponad połowa ludności burskiej została internowana, a życie w obozie doprowadziło do śmierci (w zależności od wyliczeń) od 9 do 13% burskich mieszkańców republik. Według oficjalnych danych zniszczono około 30 tys. farm, wybito lub wprowadzono wiele milionów sztuk koni, bydła i owiec<sup>71</sup>. Było to traumatyczne doświad-

<sup>67</sup> D.F. Malan, *Glo in U Volk: Dr. D.f. Malan As Redenaar 1908–1954*, Kaapstad 1964, s. 235–236; S. van Zanten Gallagher, *A Story of South Africa, J.M. Coetzee's Fiction in Context*, Cambridge, London 1991, s. 29.

<sup>68</sup> E. Hobhouse, op. cit., s. 116–120.

<sup>69</sup> „The Times weekly edition”, 25<sup>th</sup> April 1902, s. 259. Vide też J. Żukowski, op. cit., s. 107; F. Pretorius, op. cit., s. 64.

<sup>70</sup> Th. Pakenham, op. cit., s. 572.

<sup>71</sup> Ibidem.

czenie, które na trwałe weszło do kanonu martyrologii Afrykanerów, czego namicalnym dowodem jest Pomnik–Mauzoleum Kobiet (*Vrouemonument*), odsłonięty 16 grudnia 1913.

### **“Methods of barbarity”. Civilians as the target of British strategy during the Anglo-Boer War of 1899–1902**

Sometimes, the Boer War is not quite justly regarded as the first war in which one of the main targets, if not the main one, of military operations were civilians. The British army, confronted with a very different style of warfare, responded with an increasing brutality, and then with systematic acts directed against the civilian population of the Boer republics (the South African Republic [Transvaal] and the Orange Free State). All things considered, during the war over 200,000 white and black inhabitants of the two republics were detained in concentration (detention) camps. In the light of later experiences, the numbers could not appear to be shocking, but it is worth remembering that it meant that over fifty percent of the Boers from the two Boer republics were in camps, excluding prisoners of war. For this reason, it was such a traumatic experience for the Afrikaners, and at the same time a prelude to the nightmare of modern war.